

1 Z 8145

8145

M. och. Pomykacz Janina 11/11/41
lat 18 uczennica.

Dn. 10-II-1940 r. zostałam wywieziona ze wsi Stiezechów pow. Strypy wraz z rodziną składającą się z siedmiu osób do Rosji obl. Sierdłowska posesłek Proletaria. Rodzice byli wywiezieni przez Rosjanów, którzy mówili że tatuś dostał ziemię jako osadnik wojskowy, a ziemię kupiono za własne zarobione pieniądze. Posiełek położony był na wzgórzu, wokół otoczony lasami. Baraki były z drzewa utkane mchem. Nie bardzo przyjemnie było mieszkać w tych barakach bo znajdowało się tam różne robactwo także niemożna było spokojnie spać. W barakach była wilgoć, brud, ciarno. Na posesłku było 26 rodzin polskich i trzy rodziny ukraińskie, które były źle wyposażone do Polaków. Polacy musieli się wystrząsnąć tych rodzin. Nazwiska ich: Tarawicz, Leszczuki ci donosili do N. K. W. D. Mieszkałi tam też Ukraińcy którzy też byli przesiedleni na Ural. Byli i komuniści którzy nas bardzo prześladowali. Polacy pracowali w tartaku. Kobiety przy rąbaniu drzewa, a mężczyźni przy ładowaniu. Praca była bardzo ciężka bo od samego rana prawie bez przerwy do wieczora trzeba było pracować, tylko pół godziny przerwy w dzień,

a odżywianie było bardzo mizerne. Nie jeden rok szłam do pracy bez śniadania pomimo że byłam głodna, jednak musiałam pracować aby normę wyrobić, gdyż za niewypetnienie jej nie otrzymywano chleba. Kozycy musieli pracować nawet i dzieci, bo kto nie pracował to wcale chleba nie dostawał. Za spóźnienie się do roboty karano odroczeniem przez 5 miesięcy 25% miesięcznego zarobku a nawet zamknięto do więzienia. Normy były bardzo duże, tak że prosto niemożliwe było jej wyrobić. Kozycy Polacy żyli z sobą w zgodzie jak jedna rodzina, jeden drugiemu pomagał jak tylko mógł. Do pracy chodzono się w swoim ubraniu bo kupić nie było gdzie, a jak przywieziono do megarymu to trzeba było cały dzień stać w kolejce i to się nie dostato. Na poseszku byli przeważnie osadnicy wojskowi części ze wsii i części Ukraińców. Klodre rosyjskie muszały ażeby dzieci posyłano do szkół, gdzie wychowywano ich w duchu komunistycznym. Urządzano też przymusowe zebrania na których wygłaszano różne pogadanki komunistyczne. W czasie sprzeciwiania się temu wlece N. K. K. D. surowo karali Polaków. Warunki lekarskie były bardzo mizerne 20 osób zmarło.

Do wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej była łączność z krajem i rodziny nawet przychodziły paczki. Dn. 1^{IV}-1941 r. została ogłoszona amnestja, w następnym miesiącu wszyscy Polacy wyjechali do południowej Azji tylko zostały dwie rodziny ukraińskie i jedna rodzina polska, której odebrano paszport dlatego że żona jego była Niemką też sam Gładysz był bardzo dobrym patriotą polskim.

Na południu umieszkaliśmy w Kermine gdzie panowała epidemia tyfusu i czerwonki. Tam zmarli mi rodzice. Ja z siostrą wstąpiłam do szkoły junackiej dn. 15^{IV}-1942 r.